

# EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



VAN ZELAND, premier Belgii, w niedzielę przybywa do Warszawy.



PULK. M. GNOŃSKI, nowy wojewoda łódzki.

ROK XIV.

PIATEK, 24 KWIETNIA 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 114

## Spotkanie premiera Kościelkowskiego z Chamberlainem, wielkim angielskim mężem stanu ma nastąpić w Budapeszcie

Wiedeń, 24 kwietnia.

Wedle informacji prasy tutejszej z Budapesztu, premier Kościelkowski przeprowadzi w stolicy Węgier rokowania nie tylko natury gospodarczej, ale także politycznej.

Program konkretny streszcza się w planie, zmierzającym do zawarcia traktatu handlowego, układu konsularnego oraz układu w sprawie wydawania przez stepców.

Węgierskie koła polityczne wyrażają zapatrywanie, że wizyta prem. Kościelkowskiego w Budapeszcie stanowić będzie ważny krok naprzód na drodze do rozbudowy serdecznych stosunków pomiędzy Warszawą a Budapesztem.

Nie jest wykluczone, iż premier Kościelkowski spotka się w Budapeszcie z Austinem Chamberlainem, który wrócił dzisiejszego czwartku z Pragi do Wiednia i stąd udaje się do stolicy Węgier w swej nieoficjalnej, ale mimo to niezwykle doniosłej misji, polegającej na badaniu sytuacji Europy środkowej.

### Górniki i jego narzeczona rozerwani przez nabój dynamitowy

Londyn, 24 kwietnia.

Z Kimberley donoszą o niesamowitym wypadku, którego ofiarą padł górnik, Fred Wilkinson i jego narzeczona Della Kretlow. Wilkinson miał przy sobie ładunek dynamitu, z którym miał zjechać do kopalni. Wilkinson, żegnając się z narzeczoną, pocałował ją i przycisnął do siebie tak mocno, że nastąpiło odświeżenie się bezpiecznika przy nabójce dynamitowej, który eksplodował. Młodzie zostali rozerwani w strzępy.

### Chińsko-japoński sojusz wojskowy

Pekin, 24 kwietnia.

(PAT) W czasie rokowań chińsko-japońskich w Tien-Tsinie japończycy domagali się zawarcia sojuszu wojskowego przeciw komunistom, działającym w Chinach Północnych. Chińczycy zgodzili się na to w zasadzie, ale odrzucili żądanie ułokowania garnizonów japońskich w Pao-Ting i Czenczuan na kolei Pekin-Han-Hou.

BERLIN, 24 kwietnia.

Z wielką uwagą śledzą Niemcy podróż sir Austen Chamberlaina do Wiednia, Czechosłowacji i Białogrodu. Tutejsze koła polityczne nie wierzą w

twierdzenie, że podróż ma charakter li tylko prywatny. Przeciwnie, przypisuje się jej tutaj cele wyraźnie polityczne. Niemcy nie wierzą natomiast, aby podróż ta stała w związku z projektem re-

stauracji monarchii habsburskiej, natomiast przypuszczają, że Chamberlain pragnie zbadać na miejscu sytuację polityczną w Europie południowo-wschodniej.

## Bomby łzawiące na arabsów przygotowała policja w Palestynie. — Konsul polski odwiedził w szpitalu rannych obywateli polskich

Tel Awiw, 24 kwietnia.

Magistrat mianował specjalną komisję, która ma dbać o należyte zaprowadzenie miasta.

Jerozolima, 24 kwietnia.

Policja rewiduje Arabów na drodze Chebron—Jerozolima, aby nie dopuścić do przemytu broni. Pisma arabskie donoszą, że władze przygotowały bomby łzawiące by rozproszyć projektowane na dziś demonstracje arabskie. Pisma te donoszą dalej, że w drodze z Jerozolimy do Hajfy trzech żydów zostało rannych. Stan jednego z nich jest ciężki. Rannych odwieziono do szpitala.

Straż graniczna z Transjordanii została przeniesiona do Palestyny, by zapobiec zapowiedzianym na dziś rozruchom.

W Palestynie przeprowadzono masowe rewizje wśród komunistów.

Tel Awiw, 24 kwietnia.

Przedstawiciel konsulatu polskiego odwiedził szpital Hadassa, zbierając in-

formacje o stanie zdrowia rannych obywateli polskich.

Wśród arabsów niema zgody co do dalszego trwania strajku generalnego. Robotnicy są za przerwaniem go, a młodzież domaga się kontynuowania strajku.

Tel Awiw, 24 kwietnia.

(PAT) Ochrona Tel Avivu i Hajfy spoczywa w rękach ubrojennej policji, która żąda od udających się do tych miast specjalnego pozwolenia. W praktyce stanowi to przerwanie komunikacji między temi miastami. Mnożą się wypadki zamachów arabsów na samochody prywatne. M. in. spaiono samochód ciężarowy z żywnością a na drogach rozrzucono wielkie ilości gwoździ w celu przerwania ruchu samochodowego. W Lydda pod palono plantacje i ziołory. W Hebronie, gdzie w r. 1929 wydarzyły się krwawe rozruchy, ewakuowano ludność do Jerozolimy. Mieszkańcy mających osiedli w Beisan kierowani są do ważniejszych ośrodków. W Hajfie arabowie ogłosili

strejk powszechny. We wszystkich miastach przystąpiono do aresztowania arabsów, zmuszających żydów do zamykania sklepów i zakładów przemysłowych. W Jerozolimie wybuchły liczne pożary. Jedna osoba zmarła w szpitalu z ran.

Jerozolima, 24 kwietnia.

Konsul niemiecki w Jerozolimie udał się samochodem do Hajfy i Tel Awiwu dla zbadania sytuacji tych miejscowości. W drodze auto konsula zostało zatrzymane przez dużą grupę Arabów, którzy jednak na widok iluzji ze swastyka, natychmiast pozwolili hitlerowskiemu konsulowi udać się w dalszą drogę, oddając mu przy tej okazji przyjazną owację.

### 12 osób wysłano do Berezy

Z Sosnowca donoszą: Jak już wczoraj podawaliśmy, spośród zatrzymanych za działalność wyrotową osobników, część odesłano do obozu koncern tracyjnego w Berezie Kartuskiej. Ogółem wywieziono z Zagłębia 12 osób, z czego 8 ze Sosnowca, 2 z Będzina i 2 z Olkusza.

### Kurs walut

(gr) — Na łódzkim rynku pieniężnym notowano dziś następujące kursy walut: Dolar złoty w sprzedaży — 9.20, w kupnie — 9.15, rubel złoty — 4.95 — 4.90, dolar papierowy — 5.35 — 5.32, funt angielski — 26.40 — 26.30, marka niemiecka — 1.41 — 1.40, frank francuski — 35.10 — 35.00, frank szwajcarski — 1.74 i szyling austriacki — 100 — 99. Papiery wartościowe: Pożyczka inwe stycyjna — 65 — 63, pożyczka stabilizacyjna — 62.25 — 62.00, dolarówka — 51 — 50, 5 proc. listy zastawne m. Łodzi, seria 10 — 46.25 — 46.

### Portorico uzyska niepodległość

Waszyngton, 24 kwietnia

(Pat) Przewodniczący senackiej komisji do spraw terytorjalnych sen. Tydding złożył projekt ustawy, przewidującej stopniowe przyznawanie niepodległości Portorico. W roku 1937 miałby się, według projektu Tyddinga, odbyć w Portorico plebiscyt, a w razie gdyby większość ludności wypowiedziała się za niepodległością nastąpiłby okres 4 lat autonomii, a następnie całkowita niezależność. Według twierdzenia Tyddinga, projekt ten spotkał się z poparciem prezydenta Roosevelta.

## Dwa tysiące osób aresztowano we Lwowie

Głuche wieści o ludziach, którzy przepadli

Lwów, 24 kwietnia.

Opinia publiczna Lwowa jeszcze pozostaje pod wrażeniem tragicznych wypadków. Najbardziej piekąca jest w tej chwili sprawa aresztowanych osób, których liczba dochodziła do 2.000. Wśród nich znajdują się obok notorycznych złodziei i grabieżców, bezrobotni, robotnicy, studenci i studentki wyższych zakładów naukowych, uczniowie, urzędnicy, przedstawiciele wchlnych zawodów, kupcy i t. d. W gorączkowych momentach, w jakich znajdował się przez ub. tydzień Lwów, aresztowano bez wybo-

ru wszystkich, kto stanął na drodze.

Jak się dowiadujemy, władze sądowe, pracujące w nieprawdopodobnym tempie dniami i nocą, stwierdziły w setkach wypadków niewinność aresztowanych osób i zwalnianie ich z aresztów następuje natychmiast.

Głuche wieści o ludziach zaginionych nie przestają krążyć. Jak donoszą „Ukraiński Listy”, pewna rodzina z Bogdanówki poszukuje bez skutku dwóch synów, którzy wyszli ub. czwartku do miasta i ślad po nich zaginął.

## Abisyńczycy zniszczyli 17 samolotów włoskich

Marsz. Badoglio przybył do Dessie w samochodzie, który należał do Negusa

Londyn, 24 kwietnia.

W ciągu ostatnich kilku dni wojska włoskie odniosły szereg klęsk. Część wojska, która zbliżyła się do Addis Abeby została odcięta od Dessie i rozproszona. W ręce abisyńczyków wpadło sześć samochodów ciężarowych z żywnością i amunicją. Mimo iż włosi usiłowali użyć gazów trujących, zostali wymierdowani w czasie starcia na bagnety.

Większa grupa abisyńczyków napała wczoraj na lotnisko włoskie w po-

luzie Dessie. Abisyńczycy wymordowali straż i dostali się na lotnisko, gdzie podpallili i zniszczyli 17 samolotów wojennych.

\*\*

Londyn, 24 kwietnia.

W dniu wczorajszym przybył do Dessie głównodowodzący wojsk włoskich w Abisynji, generał Badoglio. Wjechał on do miasta na samochodzie, należącym do Negusa, które to auto zdołobyte zostało w czasie bitwy pod jezio-

rem Ashangi. W pałacu królewskim w Dessie zebrał się notablowie abisyńczy i duchowni koptyjscy, którzy złożyli generałowi hołd.

\*\*

Rzym, 24 kwietnia.

(PAT) W okresie od 31. marca do 15 kwietnia na obu frontach w Afryce wschodniej padło 123 oficerów, podoficerów i żołnierzy. z czego 28 zmarło z ran, 114 wskutek chorób i 4 zaginęło bez wieści.

# Tragedia 7-u doradców negusa

## Jak zginął młody lekarz szwedzki, którego król królów mianował ministrem. — Smutny los komiwojażera amerykańskiego, usiłującego uzdrowić finanse abisyńskie

(sb) Tragedia Abisynji zbliża się ku końcowi. Po stronie negusa walczy obecnie jeszcze trzech Europejczyków. Jeden z nich — Wehib-Pasza usiłuje zgromadzić rozbite wojska abisyńskie i utrzymać wśród nich ład i porządek. Na terenie Ligi Narodów profesor Jeze i Auberson starają się uzyskać pomoc mocarstw europejskich. Ci trzej mężczyźni to pozostali obrońcy negusa.

Ogółem miał negus siedmiu doradców. Dziwnym zbiegiem okoliczności żaden z nich nie mógł się przysłużyć swemu władcy. *Ginę oni, lub też musieli opuścić Abisynję.*

Tragiczne były losy pierwszego doradcy europejskiego negusa — dr. Kolmodina. Był on lekarzem szwedzkim. Jako dyplomata wyjechał do Rzymu, gdzie zetknął się z władcą Abisynji. Negus poczuł do niego odrazu sympatię i zaprosił go na swój dwór.

Wkrótce młody lekarz szwedzki mianowany został ministrem spraw zagranicznych. Niezdrowy klimat wpłynął jednak ujemnie na zdrowie lekarza. Zachorował on wkrótce i zmarł w dniu, w którym przybyła jego narzeczona ze Szwecji. Było to w roku 1933.

Drugi doradca króla królów — general Vidgin również pochodzi z dalekiej północy. Miał on zreorganizować lotnictwo abisyńskie, chciał pobudować schrony przeciwlotnicze i zorganizować wojsko abisyńskie. Fatalny klimat odbił się również i na jego zdrowiu. Nim zdolał swe dzieło przeprowadzić do końca, Włosi zaatakowali Abisynję. Vidgin, trapiący chorobą, pospiesznie opuścił niegościnnie dla siebie kraj.

Trzecim doradcą był Amerykanin — Colson. Przybył on jako komiwojażer do Addis Abeby. Wkrótce zwrócił na siebie uwagę negusa i został jego doradcą finansowym. W pierwszych dniach wojny wyjechał z ważną misją do Egiptu. Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Jaki los spotkał Colsona dotychczas nie ustalono.

Następnym skolej doradcą negusa był również Amerykanin — Mr. Spencer. Został on powołany do cesarza w czasie trwania wojny. Nazwisko jego przez

dłuższy czas trzymane było w tajemnicy. Spencer liczy zaledwie 28 lat. Przybył samolotem do Addis Abeby i z wielkimi honorami wprowadzony został do królewskiego pałacu. Dziennikarze dumni byli, gdy zdołali wreszcie ustalić nazwisko przybysza. Co się potem stało ze Spencerem również niewiadomo. — *Przepadł jak kamień w wodzie.*

Najdłużej bawił w Abisynji adwokat, dr. Auberson. Przybył on dopiero niedawno do Genewy, by zdać egzamin adwokacki. Zdał go celująco, a temat, jaki wybrał do swej pracy, brzmiał: „Europejczycy w Abisynji — ich prawa

i ustawy”. Dziś na ten sam temat przemawia on na forum Ligi Narodów, starając się dowiedzieć jak niestusznie postępuje się wobec bezbronnych i znajdujących się na niższym poziomie kultury narodu. Wraz z dr. Aubersonem stara się również nadaremnie wykazać profesor Sorbony, dr. Jeze wielką niesprawiedliwość wyrządzoną abisyńczykom. *Jeze znosi wiele upokorzeń. Studenti spalił słonią kukłę, wyobrażającą jego osobę. Czy dr. Auberson, Jeze i Wehib-Pasza zdolają ocalić Abisynję — należy wpatrzeć.*

## Za kratami więzienia został milionerem

### Olbrzymie swe dochody skazany wynalazca przeznaczył na cele społeczne

(sb) — W stanie Virginia w miejscowym więzieniu znajduje się aresztant. Obecnie urząd skarbowy stwierdza, że w ciągu ostatnich kilku lat sumy zapisane na jego nazwisko urosły do miliona. Sprawą tą zainteresowano się bliżej i ustalono co następuje.

Przed kilku laty osadzono tu Juana Coquimbo, skazanego wyrokiem sądowym na dożywotni pobyt we więzieniu, za zamordowanie pewnej dziewczyny. Coquimbo był technikiem ślusarskim. Pracował on w wielkim zakładzie mechanicznym i wynalazł maszynę do prania bielizny. Opatentował on swój wynalazek, licząc że po zubożeniu się będzie mógł się ożenić z córką swego pracodawcy. Dziewczyna marzyła jednak o większej karierze.

Zawiedziony w swych marzeniach Coquimbo zamordował dziewczynę, po czym oddał się w ręce policji. Sąd skazał go na karę śmierci, którą mu jednak darowano.

Podczas pobytu we więzieniu zwrócił się on do dyrektora tego zakładu, prosząc go o pomoc w znalezieniu finansysty, któryby zużytkował jego wynalazek. Wkrótce zjawił się człowiek, który zawarł ze skazańcem spółkę, na mocy której 50 procent z dochodów mia-

ły wpływać na rachunek więźnia.

Maszyna do prania bielizny znalazła wkrótce szerokie zastosowanie. Sumy wpłacane na konto bankowe więźnia rosły z dnia na dzień. Niedawno osiągnęły one miliona dolarów. Wówczas aresztant ponownie zwrócił się do dyrektora więzienia, prosząc go o wyłonienie komitetu, któryby odpowiednio zużył zarobione przez niego pieniądze na cele społeczne.

O niecodziennym czynie więźnia-milionera powiadomione zostały władze centralne. Prawdopodobnie wniesiona zostanie specjalna prośba do prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby zmniejszył skazanemu karę za zasługi, położone wobec społeczeństwa.

### Czu wiecie, że...

— z Waszyngtonu wyruszyła obecnie łódź podwodna. Znajduje się w niej kilku wybitnych uczonych. Zamierzają oni dotrzeć na głębokość 7.000 metrów celem zbadania dna morskiego.

— poeta angielski Robert Browning, żyjący w ubiegłym stuleciu, był krótkowzroczny na jedno oko, a dalekowzroczny na drugie oko. Gdy chciał on czytać, zamykał jedno oko, a gdy szedł ulicą — zamykał drugie.

## WOLNA TRYBUNA

„SMUTNA BLONDYNKA” Z WOŁYNIA? Rozumiem Panią doskonale i wiem, że każda panna w Jej wieku pragnie znaleźć spokojną przystań małżeńską i szczęście rodzinne. Nie jest Pani taka sjąra, mimo, że młodsza siostra Pani jest już nawet szczęśliwą matką. Powinna Pani jednak porozmawiać z rodzicami na temat, czy nie udełoby się Jej wyjechać na pewien czas z miasteczka. Może ma Pani gdzieś rodzinę, u której znalazłaby na pewien czas gościnę, może dobrych znajomych, którzy zapiekuwaliby się Panią, bywali z nią i co najważniejsza — wprowadzili do grona odpowiedniej młodzieży. Jeżeli się to nie uda, to niech Pani spróbuje na pewien czas wyjechać do miejscowości letniskowej, zdrowiska i t. p. Taka zmiana atmosfery dobrze czyni i bardzo często sprawia, że poznany mężczyzna z innych stron staje się właśnie tym, do którego zaczyna tęsknić dziewczęce serce i wzajemnie.

Jest Pani dość dorosła, ażeby sprawy te traktować tak poważnie i życiowo, jak na to zasługują, to też powinna Pani porozmawiać na ten temat z rodzicami, albo zamężną siostrą, która skolej ułatwi Jej to zadanie. Poza tem powinna Pani wiele bywać, albowiem często wśród znajomych, z którymi wychowujemy się się od lat i na których nie zwraca się głębszej uwagi, nagle spotyka się kogoś, dawnego znajomego, który nagle zaczyna nabierać nowych wartości, staje się jakgdyby innym i zostaje małżonkiem. Takie małżeństwa z towarzyszącymi dawnymi lat, do których się nigdy nie czuło, a których zaczyna się kochać — zdarzają się bardzo często.

„KATTY X-Y” W KRAKOWIE: Niech to Panią nie zraża i niech Pani nie reaguje na dokuczanie Jej mianem „zimnej kobiety”. Jest Pani taką oczywiście w stosunku do tych mężczyzn, którzy nie potrafili zdobyć sobie Jej sympatji. Gdy wśród nich znajdzie się jeden, który potrafi z Pani wykreśać płomień uczucia, na chłód nie będzie narzekał. Oczywiście powinna Pani unikać takich drobnych poufałości, albowiem zazwyczaj dają one wiele do myślenia. Kobieta, która pozwala na drobne nawet zbliżenia, a co gorsze, reaguje na nie, stwarza pozory, że można liczyć na coś więcej i mężczyźni zmieniają w stosunku do niej zachowanie, posuwając się nieraz aż do nieaktów. Nie można im zeszła tego brać za złe, albowiem trudno się mężczyźnie zorjentować, gdzie kobieta postanowiła uczynić granicę i do jakiej granicy poufałości są dopuszczalne. Oczywiście, jeżeli spotka Pani w życiu mężczyznę, który pokocha Panią serdecznie i zyska Jej wzajemność, wówczas tego rodzaju poufałości, jak pocałunki przyjmowane i oddawane, będą zupełnie zrozumiałe i dopuszczalne.

# LUDZIE ZA KRATAMI

13

Napisał specjalnie dla „Expressu”  
MIECZYŚLAW L. KITTAJ

**Reportaż z siedmiu największych więzień w Polsce**

— Rozkaz panie naczelniku.  
— Gdy pan wszystko obejrzy, proszę mnie w gabinecie moim odwiedzić i porozmawiamy torczę, dobrze?  
— Z miłą chęcią panie naczelniku, narazie dziękuję bardzo za serdeczne przyjęcie.  
Przedstawiłem się panu aspirantowi i zaczynamy naszą rewję.  
— W tym budynku — objaśnia mi pan aspirant — mieszczą się nasze warsztaty stolarskie, krawieckie, szewskie, tapicerskie, introligatorskie, koszykarskie, rzeźbiarskie, szcztótkarskie, kołodziejskie, ślusarskie i kowalskie. Pielegnujemy jedwabnictwo. Zasadziliśmy ostatnio 17.000 krzaków morwowych.  
— Ależ to potężna ilość — odzywam się.  
— O tak, jedwabnictwo prowadzimy w dużych rozmiarach. O tem poinformuje pana nasz komisarz **Berdzewski**, który prowadzi dział pracy. Zaraz komisarza zobaczymy. Wejdziemy do warsztatów stolarskich.  
Strażnik otwiera drzwi. Wchodzimy do olbrzymiej hali. Kilkanaście mechanicznych heblarek, fryzerek, piła obrotowa, piła taśmowa, wiertarki, tokarki, wszystko w ruchu — hałas i szum, warkot maszyn, gwizd rzniętych desek nie pozwala usłyszeć głosu rozmówcy. Potężna fabryka, warsztat obok warsztatu — naliczyłem ich w jednej sali około 50-ciu  
— Panie aspirancie — melduje strażnik w wzorowej pozycji na baczność — 48 pracujących, wszystko w porządku, żadnych wypadków nie było.  
— Dzień dobry — mówi pan aspirant.  
— Dzień dobry panie aspirancie.  
— Tutaj na lewo, wskazując aspirant, pod oknem, ten w okularach, który wyrzyna coś na warsztacie, to bardzo ciekawy jegomość. Nazywa się **Nikitycz**, bardzo zdolny rzeźbiarz-samouk. U nas wyuczył się tej sztuki. Pójdziemy do niego.  
— Co takiego rzeźbicie **Nikitycz**?  
— Kończę panie aspirancie pana marszałka, niedługo będzie gotowe.  
Pokazuje nam popiersie **Marszałka Piłsudskiego**, głowa wielkości naturalnej. Pierwszorzędną rzeźbę. Małe arcydzieło. Takiej rzeźby nie powstydziłby się absolwent akademii sztuk pięknych.  
— A gdzie jest model — pytam — czy pan wzorował się na fotografii?  
— Gdzie tam, ja wszystko z pamięci robię proszę pana — odpowiada mi wesoło z akcentem kresowym.  
— Pan nazywa się **Nikitycz**?  
— Tak jest, **Nikitycz**.  
— Wiele pan lat liczy?  
— 40 lat skończyłem.  
— A jaki wyrok?  
— **Dożywotnie więzienie**. Miałem karę śmierci, ale zostałem ułaskawiony.  
— A jak pan uważa, czy wyrok był

sprawiedliwy?  
— Naturalnie że zasłużyłem — odpowiada szczerze i z uśmiechem, byłem w bandzie dywersyjnej — skazali nas wszystkich za zbrojne napady z bronią w rękę.  
— Czem pan był przedtem z zawodu?  
— Rolnikiem. Nie umiałem ani czytać, ani pisać. Tutaj nauczyłem się wszystkiego, a przedewszystkiem rzeźbiarstwa. Cała kaplica to moja robota. Wszędzie trzy ołtarze w kaplicy, meble, inkrustacje, płaskorzeźby. Umeblowanie całego pokoju dla księdza kapelana w stylu „Stary Gdańsk”, stoi tu obok w drugiej sali. Już wykończony, może pan zobaczyć.  
— Jak się pan tutaj czuje?  
— Bardzo dobrze, ja jestem bardzo zadowolony, bo mam dobrą opinię. Pan naczelnik i wszyscy panowie „władze” lubią mnie. Jak mnie pierwszy raz policja złapała i zostałem zamknięty w więzieniu, to wyłamałem kraty, uciekłem za granicę i nie było mnie pół roku. Później przyjechałem do kraju spowrotem i sam zgłosiłem się do więzienia. Teraz jest mi dobrze, więc nie myślę o ucieczce.  
— Długo pan już siedzi?  
— Dwanaście lat — ale nie żałuję tych lat. W więzieniu, proszę pana, jeżeli ktoś naprawdę chce, z pewnością czasu na marne nie straci. **Dla mnie więzienie było i jest szkołą**, gdyż tego wszystkiego co obecnie panu pokaże, nie mógłbym nauczyć się na wolności.  
Pokazuje mi rysunki głów **Madonny**, przepiękne w stylu, które później jako płaskorzeźby dla kościoła w **Koronowie** wykonał. Inne rysunki **Nikitycza** przedstawiają wzory rzeźb, płaskorzeźb, postacie wojskowych, projekty pomników, z figurą na cokole oraz postaciami leżącymi, siedzącymi lub stojącymi

obok. Widziałem znakomite rzeźby jego dłuta, a przedstawiające **Matejkę**, **Wyspiańskiego**, **Pana Prezydenta** i kilka głów **Marszałka**. Cudowne szachy według nowego wspaniałego pomysłu, cały szereg projektów i koncepcji na kalendarze i postumenty. Jednym słowem, dawny bandyta **Nikitycz**, jest dzisiaj porządnym, bardzo pracowitym i niesłychanie uzdolnionym człowiekiem. Gdyby wyszedł kiedyś na wolność — ksiądz kapelan popiera go bardzo i ręczy za niego — ma dzięki więzieniu dobry zawód i zapewniony chleb.

**ECHA DRAMATU W KRAKOWIE.**  
Po zwiedzeniu warsztatów, gdzie wyrabiają przepiękne meble, dla wszystkich sądów w Polsce, udałem się z panem aspirantem do więźniów w celach. Kurytarze czyściutki zapastowane, dużo światła. Cele ogólne są bardzo obszerne, pojedyncze również widne i czysto utrzymane. Przy jednej z cel stajemy. Na drzwiach dwa paszporty.  
**Władysław Bobrzecki** — dożywotnie.  
**Kazimierz Szenkirzyk** — dożywotnie.  
— To są ci dwaj, którzy do spółki z dorożkarzem **Dońcem** zadusili służącą jej chlebodawcę doktora **Neussenfelda**. Dobrze się tam obłowili — kilkanaście tysięcy w złocie; pamięta pan ten proces z gazet? Ale odebrano im wszystko. To są inteligenci. Obaj pracują u nas w bibliotece więziennej — mówi mi aspirant.  
Wchodzimy do celi. **Szenkirzyk** wykańca portret olejny metrowej wielkości. Akt kobiety w pozie stojącej; **Marna** kopia z fotografii gazetowej; **Bobrzecki** pisał coś przy stoliku.  
— Dzień dobry.  
Obydwa wstają i stoją na baczność. Pan aspirant prosi ich łagodnie aby spościli.

(Dalszy ciąg jutro).



# „RAKIETA”

ul. Sienkiewicza 40  
Tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

KINO TEATR  
**MIRAZ**  
11 LISTOPADA 16  
Dziś pocz. o 4

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!  
arcydzieło niesamowitości i grozy p. t.  
sfilmowane całkowicie w NATURALNYCH  
KOLORACH.

Nad program: Dodatek tygodniowy Pata i Paramountu.

KINO TEATR  
**METRO**  
PRZEJAZD 2  
Dziś pocz. o 4

Poraz pierwszy w Łodzi

w najnowszej kreacji p. t.:

Dziś i dni następnych!

# FLIP i FLAP

## „NOCNY PATROL”

Nadprogr.: Dodatek tygodn. Pata i Paramountu Bil. ulg. oraz passe-partout, prócz urzęd. nieważne.

KINO TEATR  
**ADRIA**  
Dziś pocz. o 5

# Kino „PALACE” Charlie Chaplin

DZIŚ POWTÓRNA PREMIERA!

Po cenach niższych!

w największym i najnowszym arcydziele świata p. t.

„DZISIEJSZE CZASY”  
CENY MIEJSC: 1<sup>09</sup>, 1<sup>50</sup> i 2<sup>20</sup> od g. 5 pp. ceny od 80 gr.

UWAGA! Film „Dzisiejsze Czasy” nie ukaże się w żadnym innym kinie w Łodzi w b. sezonie

DR. MED.  
**Ignacy Margolis**

OKULISTA  
PIOTRKOWSKA 113, tel. 165-17,  
przyjmuje od 1-2 i od 5-7 pp.

Dr. med. **Niewiażski**

Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
ANDRZEJA 4, telefon 159-40.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedzielę i święta 9-12.

DR. J. NADEL

AKUSZER-GINEKOLOG  
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92  
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

Doktor **TREPMAN**

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłucowych  
**Zawadzka 6** tel. 234-12  
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.

**Dr. KLINGER**

SPEC. chor. SEKSUALNYCH  
wenerycznych i skórnych (włosów)  
ANDRZEJA 2, telefon 132-28,  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Dr. **GUSTAW KOHN**

specjalista  
akuszer-ginekolog  
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.  
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

DOKTOR  
**H. Szumacher**

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.  
Od 9-1, od 5-9 pp.  
w niedzielę i święta od 10-1.

LEKARZ-DENTYSTA  
**F. Kopciowska**

Przyjmuje od 9-3 ej.  
GDAŃSKA 37, tel. 232-55  
od 4-7 ej w Lecznicy,  
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.



Harold LLOYD  
Młocznym PRZEBOJ  
wkrótce  
**METRO-ADRIA**

DR. MED.  
**Al. Kopciowski**

Gdańska 37, tel. 232-55  
przyjmuje od 7-8 ej wiecz.

Dr. med. **BIBERGAL**

choroby skórne, weneryczne i seksualne.  
ZAWADZKA 10, tel. 106-30.  
Przyjmuje od 9-11 rano i od 5-8 w.  
W niedzielę i święta od 9 do 1 pp.

Dr. med. **Wołkowycki**

spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
od 8-12 i od 4-9 w niedzielę i święta od 9-1

Dr. med. **ZIOMKOWSKI**

spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłucowych  
6-go SIERPNIA 4, tel. 118-33.  
Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedzielę i święta od 9-12.

DOKTOR  
**Mikołaj Bornstein**

akuszerka, choroby kobiece  
weneryczne i dróg moczowych kobiet,  
Gabinet fizykalnej terapii ginekologicznej (diatermia, naświetlania i t. d.)  
ul. Piotrkowska nr. 292

Dr. **ŁAGUNOWSKI**

specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.  
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)  
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.  
Od 8-10, 1-2, 30 i 6-9 w w. 10-1.

GARNITURY najelegantsze szyje po 40 zł. Dyplomowany krawiec H. Górnecki, Piłsudskiego 50, lewa oficyna, I wejście. 23

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3-5. Dyskretna. Al. Kościuszki 41, pr. of. barter. tel. 170-18.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY „Fotorys”  
wł. L. Laks, Al. Kościuszki 22 (Piotrkowska 79). Wykonuje zdjęcia przepłisowe do Ubezpiecz. Społ., matrykul itp. oraz wywołania i kopjowania. Spec. amatorskie. — Ceny niskie. 8/V

# Andrzej Zański Ich pierwsza miłość

Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych świadczy się narzeczony Danusi Stanisław Reczynski i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kreszińska, otrzymawszy posadę lektorki u niejkiej Rudeńskiej, wyjeżdża z nią do Wiednia. Wysłana przez nią do Krakowa poznaje tajemniczego dzenteimena: Karola Ornicza.

Radość jej przyćmił tragiczny widok Ornicza, który z opuszczoną głową siedział na swym fotelu.

Zrobiło jej się żal tego biedaka. Przecież przed chwilą chciał on wyciągnąć ku niej rękę, ażeby wyciągnąć ją z trzęsawiska. Czyż teraz ona nie powinna skolei przyjść mu z pomocą?

Ale jak?

Zwróciwszy nieśmiało oczy w stronę detektywa, szepnęła:

— Czy nie mógłby pan urządzić to jakoś tak, ażeby i pan Ornicz uniknął więzienia? Przecież i on także jest tylko ofiarą w ręku zbrodniczych intrygantów.

— O święta naiwności — pomyślał detektyw, słuchając argumentów dziewczyny, rozłożywszy ręce, odpowiedział:

— Aczkolwiek wzruszony jestem do brem serduszkim pani, niestety, w tym wypadku nie mogę nic poradzić. Tylko

w kiepskich romansach kryminalnych znajdujemy sentymentalnych detektywów, którzy pozwalają więźniom swoim na ucieczkę. Ja postąpić tu muszę tak, jak mi to nakazuje prawo i obowiązek.

A że twarzyczka dziewczyny spochmurniała, dodał szybko:

— Niemniej nie omieszkam w raporcie swoim napisać wszystko to, co będzie dla niego prawdziwym dobrodziejstwem.

Usta aresztowanego skrzywiły się trochę ironicznie:

— Dobrodziejstwem?

Liniewicz położył mu przyjaźnie rękę na ramieniu.

— Tak jest! Przez kilka dobrych miesięcy posiedzi pan za kratami. Przez ten czas, chociażby pan obiecywał dozorcę kupę złota, nie dostanie pan nawet i miligrama kokainy... Początkowo będzie pan szalał i umierał, nie mogąc obejść się bez ukochanego narkotyku... Potem jednak przyjdzie rezygnacja, a w końcu przestanie pan nawet myśleć o kokainie i odzwyczai się od niej w zupełności... Żadne sanatorium nie uleczy pana tak radykalnie jak ścisły areszt... A wyszedłszy z więzienia, będzie pan mógł rozpocząć zupełnie nowe życie... W Oczach Ornicza zabłyśły złote iskierki...

Prawie z radością wyciągnął rękę ku Liniewiczowi.

— A zatem — zawołał — prowadź mnie pan, ale to natychmiast do tego cudownego sanatorium za żelaznymi kratkami! Chcę nazawsze otrząsnąć się ze swego straszego nalogu i stać się znowu człowiekiem!

Już w drzwiach — eskortowany przez detektywa — zatrzymał się i spojrzął na Danuszkę.

— A kiedy to się stanie, kiedy jako odrodzony człowiek opuszczę mury więzienne, odszukam panią. I powiem jej więcej niż dziś... Czy wysłucha mnie pani wówczas? Czy zechce pani zaczekać na mnie?

Nie wiedziała co odpowiedzieć. Ale w głosie Karola brzmiała taka prośba, że nie chciała go zasmucić.

Tak, jak na trumnie opuszczaną w ziemię rzuca się kwiaty, tak i ona człowiekowi, mającemu odejść w miesiąc mroku, rzuciła krótkie: „Zaczekam”. A Ornicz podjął zapewnienie to tak, jak się podnosi pożegnany kwiat — i zamknął je głęboko w duszy...

**Rozdział trzydziesty piąty.**  
Był lipiec.

Skwarne południe rozpalilo polską wieś. Lipy zamieniły się w wielkie kadzielnice słodkich aromatów. Jeszcze słodsza woń szła od pół konieczyny, mieszając się z trochę ciepkiem zapachem lasów, przyniesionym na skrzydłach lekkiego wiatru.

Pierwsze lany złocistego żyta padły dzisiejszego dnia pod kosami żniwiarzy, którzy odpoczywali teraz w chłodnej olszynie, przeciętej szarfą leniwie płynącego strumyka. Trochę opodał siedział stary Michał Kresziński.

Parę miesięcy temu przyjechał tu do Rychłowa, zaproszony przez tamtejszego radcę, swego dawnego znajomego.

Pobyt na wsi odmłodził go i podreperował mocno nadszarpnięte zdrowie do

tego stopnia, że kiedy z wiosną zaproponowano mu, ażeby objął funkcję karbowego, on -propozycję tę przyjął skwa pliwie.

Prawda, że stanowisko to było mocną degradacją dla byłego plenipotenty i zarządcy ogromnych dóbr, starzec jednak nie zastanawiał się nad tem, zadowolony, że nareszcie znowu ma możliwość zarabiania na swoje utrzymanie.

Melodja kos, śpiewających pieśń dożynkową, dodała mu nowych sił, a równocześnie rozmarzyła go. Tu na wsi rozdził się, na wsi też umrze: niechby nad grobem jego szumiała potem zielone brzoźki i stare jesiony.

Ocknął się z tych medytacji na widok smukłej postaci córki, wylaniającej się spoza ściany wysokiego żyta.

Była ekspedjentka magazynu bławatnego Jana Zarysza i lektorka Wandy Rudeńskiej zmieniła się mocno. Słońce opaliło na brąz jej anemiczną twarz, rozjaśniło oczy i zacerwieniło usta. Zgrabna i smukła jak dawniej, miała w sobie rozmach zdrowia i młodości.

Pan Michał spoglądał na nią z przyjemnością, kiedy dziewczyna, usiadłszy obok, zaczęła rozpakowywać zawartość przyniesionego przez nią koszyka.

Postawiła przed nim dzban kwaśnego mleka, a potem, podnosząc do góry przykryty serwetką rondel, uśmiechnęła się:

— Zganij, tatusiu, z czego składać się będzie drugie danie twojego obiadu?

I triumfalnie wydobyla spod serwetki kurczaka.

— Psujesz mnie, psujesz! — mruzczał pan Michał. — I cóż to dzisiaj za święto, że wystąpiłaś z takim galowym obiadem?

(Dalszy ciąg jutro).

### Strajk woźniców w Łodzi W sobotę konferencja w inspekcji pracy

Łódź, 24 kwietnia.  
(k.) Wczoraj rozpoczął się w Łodzi strajk woźniców i robotników zatrudnionych w przemyśle przewozowym.  
Akcja objętych zostało około 4.000 woźniców i robotników, pracujących w biurach ekspedycyjnych, firmach transportowych, piekarniach, masarniach i t. d. Zastrajkowali również woźnice w niektórych fabrykach włókienniczych. Zautowano przytem szereg wypadków przewrócenia wozów do rozwożenia węgla, wskutek czego nastąpiło kilkunastu opóźnienie w nodjęciu pracy.  
Członkowie komisji strajkowej urzędowali na ulicach, informujących przejeżdżających woźniców o uchwale strajkowej. W ciągu dnia do Chrześcijańskiego Zjedn. Zawodowego, w którym woźnice są zgrupowani, zgłaszali się pracodawcy i podpisywali umowę.  
W nadchodzącą sobotę pod przewodnictwem insp. pracy 14 obwodu p. Radłowski odbędzie się konferencja, celem zlikwidowania zatargu. Woźnice domagały się umowy zbiorowej.

## Demonstracyjny strajk sezonowców

### proklamowany został na wtorek, dn. 28 b. m. — Sezonowcy domagają się szybszego angażowania na roboty publiczne

Łódź, 24 kwietnia.  
(k) — Wczoraj w godzinach wieczornych, w lokalu przy Wodnym Rynku 13, odbyło się posiedzenie międzyzwiązkowej komisji sezonowców, na którym poruszona została sprawa powolnego angażowania robotników sezonowych na tegoroczne roboty publiczne i w związku z tem zapadły ważne rezolucje.  
Przedstawiciele związku klasowego, „Praca”, Z. Z. Z., Z. Z. P., Chrześcijańskiego Zjedn. Zawodowego i Związku Betoniarzy zwrócili uwagę, że zarząd miejski mimo sprzyjających pogód i mimo zapewnienia p. prez. Głazka, że do dnia 30 maja wszyscy sezonowcy będą zatrudnieni — w bardzo wolnym tempie przyjmuje bezrobotnych do pracy. Do chwili obecnej zaangażowano tylko 15 proc. ogólnej liczby sezonowców, jaka ma być w roku bieżącym zatrudniona, tak że jeśli przyjmowanie do pracy będzie nadal odbywało się w takim tempie, to niemożliwością będzie danie pracy wszystkim bezrobotnym sezonowcom w określonym przez prez. Głazka terminie.  
Po ożywionej dyskusji wyłoniono specjalną komisję, która zwróci się dziś o godz. 11-ej przed południem do p. prez. Głazka i prosić go będzie o szybsze angażowanie sezonowców.  
Jutro przedstawiciele robotników sezonowych udadzą się do urzędu wojewódzkiego i prosić będą p. wojewodę Hauke - Nowakę, aby referat Funduszu Pracy przedewszystkiem na roboty tych sezonowców, którzy są zapotrzebowani.  
Poza tem zapadła uchwała, aby we wtorek, dnia 28 b. m. rozpoczął od samego rana jednodniowy strajk demonstracyjny na wszystkich odcinkach robot sezonowych w Łodzi, dla poparcia postulatów robotniczych, domagających

się szybkiego zatrudnienia sezonowców w Łodzi.  
Strajkujący zbiorą się w sali przy ul. Kilińskiego 123, gdzie odbędzie się walne zebranie wszystkich robotników sezonowych w Łodzi.

### Wyrok śmierci w Łucku za wymordowanie śpiącej rodziny

Łuck, 24 kwietnia  
19-letni mieszkaniec kolonii Wilhelmsówka pod Łuckiem, Bronisław Konopka, przybył o zmierzchu do domu swego byłego chlebodawcy, Jana Piejaka, w kol. Andrzejówka i pozostał tam na nocleg.  
Gdy rodzina Piejaka udała się na spoczynek, Konopka wymordował śpiących siostrę, a mianowicie żonę Piejaka, Antoninę, 9-letnią córkę Janinę i 12-letniego Tadeusza.  
Zbrodniarz przystąpił następnie do rabunku, lecz znalazł w domu tylko 50 groszy. Celem zatarcia zbrodni, Konopka dom podpalił i zbiegł. Pożar zaważyli sąsiedzi i ugasiłi go.  
Sąd skazał Konopkę na śmierć.

(gr) W domu przy ulicy Zagajnikowej 85 powstała nocy ubiegłej bójką na noże. W czasie zamieszania odniosła rany głowy 20-letnia Janina Haraburda, zam. tamże. Rannej udzielił doraźnej pomocy lekarz pogotowia miejskiego. Policja przytrzymała nożowca.

## Chaplin umarł?

### Pogłoski o śmierci wielkiego artysty, który znajduje się obecnie w Indochinach

LONDYN, 24 kwietnia.  
(PAT) W Hongkongu krążyły pogłoski o śmierci Charlie Chaplina, który znajduje się obecnie w Indochinach. Potwierdzenia tej wiadomości brak. Sekretarz Charlie Chaplina w Los Angeles oznajmił, że nic o takiej pogłosce nie wie. W ostatniej wiadomości o sobie Chaplin donosił, że jest zupełnie zdrow. Również

niez biuro podróży w Singapore, organizujące podróż Chaplina, odnosi się bardzo sceptycznie do wspomnianej pogłoski. Inne wiadomości znów twierdzą, że Chaplin znajduje się w drodze z Indochin do Japonii, by spoić się z Douglasem Fairbanksem.

Według twierdzeń dziennika, wybitniejsi członkowie gabinetu stoją na stanowisku, że dalszy udział w organizacji tak zdyskredytowanej szkodzi prestiżowi brytyjskiemu. „Daily Express” przewiduje przeto, że Wielka Brytania porzuci obecną Ligę i stworzona zostanie nowa Liga Narodów, z nowym paktem.

## Anglja ma wystąpić z Ligi Narodów

### Sensacyjne doniesienie londyńskiego pisma. — Projekt utworzenia nowej organizacji międzynarodowej

Londyn, 24 kwietnia.  
(PAT) „Daily Express” występuje dziś z mało prawdopodobnym twierdzeniem, że rezygnacja Brytanji z Ligi Narodów uważana jest w ciągu najbliższych tygodni za możliwą.

Według twierdzeń dziennika, wybitniejsi członkowie gabinetu stoją na stanowisku, że dalszy udział w organizacji tak zdyskredytowanej szkodzi prestiżowi brytyjskiemu. „Daily Express” przewiduje przeto, że Wielka Brytania porzuci obecną Ligę i stworzona zostanie nowa Liga Narodów, z nowym paktem.

Wiadomości te nie znajdują potwierdzenia w kołach miododajnych, gdzie podkreśla się, iż chwila obecna nie nadaje się do podjęcia reformy instytucji genewskiej, zaś ewentualna późniejsza reforma dokonać się może tylko wewnątrz samej Ligi przy współudziale W. Brytanji, której poprzednie wystąpienie z Ligi dla stworzenia nowej nie jest prawdopodobne.

### Notatnik miejski

Zarząd Miejski zajmie się niebawem sprawą rozszerzenia Alei Kościuszki na odcinku od Andrzeja do Zamenhola i uadania tej ulicy na tym odcinku charakteru takich bulwarów, jakie są na długości od ul. Legionów do Andrzeja. Projekt ten jest łatwy do zrealizowania, gdyż po parzystej stronie są same place niezabudowane.

Komitet do walki z żebractwem w Łodzi przeprowadzać będzie stałe zbiórki na rzecz zwalczania żebractwa. Pieniądze z tych zbiórek pójdą na wybudowanie domu pracy przymusowej, jaki stanie w Rszewie pod Łodzi. W chwili obecnej na terenie Łodzi grasuje ponad 500 żebraków „zawodowych”.

Miejska pracownia psychologiczna w Łodzi przygotowała sprawozdanie dotyczące stanu zdrowotnego dzieci w wieku szkolnym za rok ubiegły. Okazuje się, że w ubiegłym roku szkolnym znajdowało się 1450 dzieci upośledzonych psychicznie, w tem zaś 843 czyli 60 proc. dzieci umysłowo niedorozwiniętych

Zmienione zostaną niedługo postoje dla dorożek konnych w Łodzi. Zmiana polegać będzie na tem, że na każdym skrzyżowaniu ulic, na którym panuje większy ruch, będą stały po 2-3 dorożki. Obecnie wszystkie dorożki skupione są w kilku miejscach, co posiada bardzo ujemne strony.

### Wypadek z okna pierwszego piętra

Łódź, 24 kwietnia.  
(gr) Wczoraj wieczorem wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża na ul. Łęczycką 64, gdzie na bruku ulicznym leżał lokator tego domu, 33-letni Stanisław Goc.

Lekarz stwierdził ogólne potłuczenie i w stanie zadawalającym pozostawił Gocę na miejscu.  
Jak się okazało, Goc wypadł z okna pierwszego piętra. W chwili bowiem, gdy oparł się o parapet, stracił przytomność i, nim dotowano zapobiec wypadkowi, runął w dół.  
Przyczyna nagłej utraty przytomności u normalnie zdrowego i nie podchmielnego człowieka — nie została dotąd wyjaśniona.

### 10 armat w prezencie dla armji szwedzkiej ofiarował anonimowy obywatel

Sztokholm, 24 kwietnia.  
Szwedzki minister wojny otrzymał od dyrekcji wielkiej angielskiej fabryki broni „Wickers - Armstrong” pismo z zawiadomieniem, że pewien obywatel szwedzki, który pragnie aby nazwisko jego nie było ujawnione, zakupił w wymienionej fabryce 10 dział przeciwlotniczych najnowszej typu, przeznaczając je w darze dla armji szwedzkiej.

Fabryka „Wickers - Armstrong” donosi zarazem, że armaty te wartości ponad 4 miliony zł., znajdują się już w drodze do Szwecji.

### Strajk... pracodawców w Zgierzu

#### 1600 tkaczy pozbawionych zarobku. — Oryginalny zatarg w tkalniach zarobkowych

Łódź, 24 kwietnia.  
(k.) W Zgierzu unieruchomione zostały wczoraj wszystkie tkalnie zarobkowe, przyczem tym razem, w odróżnieniu do innych zatargów, zastrajkowali... pracodawcy.  
Na terenie Zgierza znajduje się wiele tkalni zarobkowych, posiadających po jednym, dwóch, trzech krosnach. Tkalnie te zatrudniają po kilku robotników, z którymi pracują razem właściciele przedsiębiorstw.  
Właściciele tych tkalni pracują na lon. Gdy otrzymują od t. zw. nakładców przedewszystkiem gotową osnowę, angażują robotników i wykonywują zamówienia. Ostatnio pomiędzy właścicielami

drobnych tkalni zarobkowych a nakładcami wybuchł zatarg. Właściciele tkalni zwrócili się do nakładców z żądaniem podwyższenia im stawek, gdyż robotnicy domagają się ścisłego przestrzegania warunków umowy.  
Nakładcy odmówili, wobec tego właściciele tkalni, nie mając innego wyjścia, zastrajkowali.  
Wskutek tego strajku pozbawionych zostało zarobku około 1.600 tkaczy, którzy zwrócili się do inspekcji pracy prosząc o interwencję. Celem zlikwidowania tego oryginalnego zatargu zwołana ma zostać w najbliższych dniach konferencja.

### Wzrost zachorowań na grype i anginę

Łódź, 24 kwietnia.  
(v) Wobec ciągłych i raptownych zmian pogody, silnych chłódów naprzemiennie z pogodami ciepłymi, w Łodzi dał się zauważyć raptowny wzrost zachorowań na grype i anginę. Zachorowania są tak liczne, że w niektórych biurach skład personelu został znacznie uszczuplony. Lekarze Ubezpieczalni mają, w związku ze wzmożeniem się ilości zachorowań, znacznie więcej pracy.  
Grypa tegoroczna ma jednak przebieg łagodny i kończy się zazwyczaj po kilkudniowym cierpieniu bez komplikacji.

### Strajk kotoniarzy trwa

#### Dziś wznowiono pertraktacje

Łódź, 24 kwietnia  
(k) — Strajk w przemyśle kotonowym nie został jeszcze zlikwidowany. Od kilku dni odbywają się w inspekcji pracy konferencje, jednak nie doprowa dziły one do zlikwidowania zatargu.  
Na wczorajszej konferencji, która przerwana została o godz. 12-ej w nocy nie rozpatrywano zasadniczych spraw. Zastanawiano się jedynie nad sposobem zlikwidowania zatargu. Przemysłowcy upoważnili jednego z fabrykantów do występowania w ich imieniu, ale ponieważ dał mu asystę, przemysłowiec ów zrzekł się swej misji.  
Dziś o godz. 10-ej rano pertraktacje zostały wznowione pod przewodnictwem insp. Kakowskiego.

## KUPON

**„Expressu” do Cyrku Staniewskich**  
(przy ul. Traugutta i Kilińskiego)

---

Kupon niniejszy uprawnia przy kupnie biletu do wprowadzenia drugiej osoby na analogiczne miejsce **bezpłatnie**.  
Ważny tylko dziś w piątek 24 kwietnia godz. 8.30 wiecz.

# Hallo! Tu radjo!..

PIĄTEK, 24 kwietnia 1936 r.

- 12.15—12.55 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). Dzieci całej Polski śpiewają (ze wszystkich rogłosni P. R.). 12.55—13.10 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. kapelana Michała Rękaśa ze Lwowa. 13.10—13.15 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—13.20 Z rynku pracy. 13.20—14.15 Pieśni i piosenki wojenne (płyta za płytą). 14.15—15.12 Przerwa.
  - 15.12—15.15: — Przegląd giełdowy łódzki.
  - 15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
  - 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
  - 15.30—16.00: Koncert zespołu Wiktora Tychowskiego i Jerzego Roznera — (z Krakowa).
  - 16.00—16.15 „Dawne czasy” — opowiadanie Benedykta Hertza (dla dzieci).
  - 16.15—16.30: Dział „Z wizytą u radiosłuchaczy” w opracowaniu Józefa Opieńskiego i Zbigniewa Świętochowskiego.
  - 16.30—18.30: Koncert Reprezentacyjny Rogłosni Lwowskiej (ze Lwowa).
  - 18.30—18.45 „Skarby Polski” — „Przemysł metalurgiczny” — odczyt wygłosi Leszek Sosnowski.
  - 18.45—18.50: Program na jutro.
  - 18.50—18.55: O wszystkim potroszku.
  - 18.55—19.10: Koncert reklamowy.
  - 19.10—19.14: Wiadomości sportowe łódzkie.
  - 19.14—19.20: Wiadomości sportowe ogólne.
  - 19.20—19.30: Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami P. R.
  - 19.30—21.45: Wielki koncert polskich orkiestr symfonicznych, audycje zbiorowe ze wszystkich rogłosni P. R. Łódź: Karol Kurpiński: Uwertura i polonez z opery „Krakowiacy i Górale” wyk. Ork. Symf. Filharm. Łódzkiej pod dyr. Teodora Rydera.
  - 21.45—21.55: Dziennik wieczorny.
  - 21.55—22.00: Wywiad.
  - 22.00—22.01: „Myśli o radio”.
  - 22.01—22.20: „Gdy Teatr Wyobraźni miał cztery miesiące...” — Grotteska Stanisława Broniewskiego (z Krakowa).
  - 22.20—22.35: „Skrzynka techniczna” — red. Wacław Frenkel.
  - 22.35—23.30: Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.
- W przerwie: o godz. 23.00—23.05: Wiadom. meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

- NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.**
- 18.30 BUDAPESZT. Koncert solistów.
  - 19.10 BRATISŁAWA. Muzyka taneczna.
  - 19.10 RYGA. Koncert symfoniczny.
  - 20.00 BUDAPESZT. Koncert Ang. Rad.
  - 20.55 PRAGA. Koncert popularny.
  - 22.55 MEDJOLAN. „Primarosa”, operetka.
  - 22.00 WIEN. Pieśni i arje.
  - 22.30 BUDAPESZT. Muzyka cygańska.

## Poradnik astrologiczny

24 KWIECIEŃ 1936 R.

Godziny ranne przyniosą niezwykle plany i projekty na przyszłość i nadają się do ulęgania się i obejmowania posad mających związek z sądownictwem, metalami, bawelną, artekarstwem i radjem. Począwszy od godz. 11-ej działają niepomyślne wpływy dla robotników fabrycznych oraz dla młodzieży szkolnej. Południe sprzyja nowym poczynaniom i przyniesie miłe przeżycia psychiczne. Między godz. 13-tą a godz. 16-tą panuje sytuacja niejasna, odczuwamy pewną drażliwość i zdenerwowanie. O tej porze nie należy pożyczać pieniędzy od kogoś lub komuś ani wdawać się w dyskusje. Kolo godz. 17-ej należy unikać nieporozumień z osobami, od których jesteśmy zależni. Od godz. 18-ej do godz. 20-ej działają pomyślne wpływy dla miłości, polityki, ruchu, komunikacji i sportu. Wieczór zapowiada się nieszczerze i przyniesie przykre rozczarowania, straty i zawiakania.

Dziecko dziś urodzone — o poważnem usposobieniu, inteligentne, posiada smak artystyczny i dar wymowy, może zrobić karierę w związku z techniką, odważne.

### Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Kabanego (Limanowskiego 80), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), J. Koprońskiego (Nowomiejska 15), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), L. Czyńskiego (Rokicińska 53), H. Skwarczyńskiego (Kątna 54), U. Sienieckiej (Rzgowska 59).

### Zycie Pabjanic

**MUZYKA W PARKU SŁOWACKIEGO.**  
Począwszy od niedzieli dnia 26-go b. m. w parku im. Słowackiego od godziny 13-ej do 15-ej będzie nadawana przez megafony muzyka z płyt gramofonowych.

#### KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

Altman Icek, Sobieskiego Nr. 3 zameldował, że nieznanemu sprawca skradł mu z mieszkania garderobę i biżuterję ogólnej wartości zł. 600.

#### PIJACKA AWANTURA.

Zamieszkał przy ulicy Tkackiej Nr. 38 Ulbrich Oskar i Kapusta A., podpisawszy sobie, wszczerli bójkę na ulicy Nowy Świat. Spisano im protokół.

#### REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — „Chopin — pieśń wolności”.  
NOWOŚCI: — „Ludzie w tunelu”.  
LUNA: — „Wyprawy Krzyżowe”.

# Bezrobotni w roli przedsiębiorców

## zwyciężyli przy przetargu na roboty brukarskie w Łodzi 230 udziałowców spółdzielni robotniczej złożyło najniższą ofertę

Łódź, 24 kwietnia.

(v) Donosiliśmy swego czasu o powstaniu na terenie Łodzi pierwszej **spółdzielni bezrobotnych** pod nazwą „Spółdzielnia Robotnicza Spółpraca”, grupujących znaczną część brukarzy i sił pomocniczych. Bezrobotni, którzy postanowili być jednocześnie robotnikami i przez myślącymi liczyli na to, że w okresie robót inwestycyjnych uda im się otrzymać pracę i w ten sposób przetrwać lato, oraz zabezpieczyć sobie prawo do zasiłku w miesiącach zimowych.

Garstka ludzi, rozporządzających jedynie chęcią do pracy, energią i żądzą czynu, doczekała się również zwycięstwa. W dniu wczorajszym nastąpiło przez Zarząd Miejski ostateczne rozstrzygnięcie przetargu na roboty brukarskie w Łodzi i przydział części robót otrzymała **spółdzielnia robotnicza „Spółpraca”**.

Podkreślić należy, że Zarząd Miejski nie kierował się żadnymi względami, nawet w tym wypadku usprawiedliwionymi, i **spółdzielnia otrzymała roboty jedynie z tego względu, że oferta jej by-**

ła o 30 procent tańsza.

Prace brukarskie prowadzone przez **spółdzielnię** rozpoczną się uroczyście w przyszłym tygodniu i uroczystość tę przyrzekł uświetnić p. prezydent Zarządu Miejskiego inż. W. Głazek, albowiem **poraz pierwszy w Łodzi do robót publicznych stają bezrobotni w charakterze przedsiębiorców.**

W skład **spółdzielni „Spółpraca”** wchodzi 70 brukarzy i około 150 osób sił pomocniczych. Ponadto doliczyć jeszcze należy personel techniczny, składający się z trzech osób i personel biurowy. Wszyscy pracownicy, zarówno kierownictwo, pracownicy umysłowi, aż do najmłodszego pomocnika przy robotach — są **udziałowcami.**

Jak wielkie wysiłki ponieść musieli bezrobotni w staraniach o pracę świadczy fakt, że od kilku tygodni już trwały przygotowania do rozpoczęcia sezonu i wszyscy pracowali dotychczas bez wynagrodzenia. Złazcza pracował intensywnie wydział techniczny, który przygotowywał plany i kosztorysy robót, złożony do przetargu. Jak ciężka jest wal-

ka bezrobotnych o byt świadczy i to jeszcze, że **spółdzielnia** brak jest koniecznych narzędzi i przyrządów do rozpoczęcia prac. Część narzędzi złożyli robotnicy na wspólne dobro, część jednak obiecał wydzierżawić Zarząd Miejski.

Robotnicy **spółdzielni** otrzymali pracę zabrukowania ulic: Narutowicza i Magistrackiej oraz około 30.000 metrów kwadratowych konserwacji bruku na różnych ulicach. Przydział pracy nie wystarczy jednak na zatrudnienie wszystkich udziałowców przez czasokres potrzebny do uzyskania zasiłków, wobec czego kierownictwo **spółdzielni** starać się będzie o otrzymanie dalszych robót brukarskich w ten sposób, ażeby wszyscy udziałowcy znaleźli zatrudnienie i nabyli prawa do zasiłków. Członkowie **spółdzielni** liczą jednak na to, że gdy się dobrze wywiąza z tej pierwszej otrzymanej pracy — to nie ominą ich również i następne.

**Spółdzielnia** łódzka, zorganizowana w tak szerokim zakresie jest bodaj pierwszą w Polsce, która stanęła do publicznego przetargu przy robotach miejskich.

# „Akademia złodziejska” w Warszawie

## Jak król kieszonkowców kształcił swych pupilków. — „Profesor” i jego uczniowie powędrowali do więzienia

Warszawa, 24 kwietnia.

W ręce policji warszawskiej wpadła w dniu wczorajszym niezwykle szajka opryszków.

W skład jej wchodziłi przestępcy, którzy nie poświęcili się fachowi złodziejskiemu dla celów praktycznych, ale

szkolili młodzieńców na zawodowych złoczyńców.

Na ślad tej „akademii złodziejskiej” wpadły władze w następujących okolicznościach.

Od kilku tygodni już otrzymała policja wiele meldunków od osób, które zo-

stały okradzione w samochodzie, tramwajach i autobusach.

Kilku kieszonkowców schwytano. Okazało się wówczas, że rekrutują się oni nie ze starych, doświadczonych złodziei, ale z elementu zupełnie świeżego. Praca złodzieja w tramwajach i autobusach jest niezwykle utrudniona i wymaga wieloletniej praktyki złodziejskiej i specjalnej nauki.

Fakt ten nasunął władzom przypuszczenie, że zatrzymani przestępcy są specjalnie szkoleni przez swych starszych kolegów.

Dalsze dochodzenie wykazało prawdziwość tych przypuszczeń.

Okazało się, że na czele „akademii” złodziejskiej stał znany przestępca, „król kieszonkowców” Fil Teplicki.

„Profesora” aresztowano wczoraj w tramwaju linii nr. 4. Wraz z nim zatrzymano dwóch jego „uczniów” Lejbę Birmana i Feliksa Kołodziejskiego. Udali się oni właśnie na lekcję „praktyczną” i mieli zamiar okraść kilku pasażerów.

Pieniądze, które kradli młodzi przestępcy inkasował Teplicki, jako honorarium za naukę.

Pechowy złodziej schwytany na gorącym uczynku

Łódź, 24 kwietnia.

(k) — Złodzieje łódzcy nie mają ostatecznie szczęścia i często powijają im się noga.

Wczoraj do mieszkania jednego z lokatorów domu przy ul. Zeromskiego 38, zakradł się znany policji i wielokrotnie karany amator cudzej własności — Adolf Denel (Zgierska 107). Korzystając z nieobecności domowników począł plondrować mieszkanie.

Traf jednak chciał, że jeden z lokatorów zauważył uchylone drzwi i widząc co się święci wszczął alarm. Pechowego złodzieja aresztowano i osadzono za kratkami.

RESTAURACJA DANCING-BAR „TABARIN”

Zupełna zmiana atrakcyjnego programu, na czele: rewelacyjna orkiestra węgierska „Hungaria - Band”

z fenomenalną skrzypkawką CLAIRE HEGEDUS światowej sławy iluzjonista CORODINI, Disease MAGDA ENGEL, SISTERS FRV.

Codziennie five z pełnym programem.

# Groźba strajku w gazowni miejskiej

## Zatarg na tle wynagrodzenia za urlopy

Łódź, dn. 24 kwietnia.

(v) W gazowni miejskiej wybuchł zatarg na tle wysokości robotniczych ekwiwalentów urlopowych. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji międzyzwiązkowej robotników gazowni, na którym postanowiono domagać się przywrócenia wynagrodzenia urlopowego dla pracowników li-

Ponieważ dotychczasowe interwencje w tej sprawie, przedsiębrane zarówno w zarządzie gazowni, jak i na terenie Zarządu Miejskiego nie dały rezultatów, **związki** postanowiły zwołać w nadchodzącą sobotę zebranie wszystkich pracowników gazowni celem zajęcia stanowiska.

Na ogólnym zebraniu pracowników zapadnie uchwała oświadczenia strajku w gazowni dla ponarządania żądań robotniczych.

zycznych gazowbi w tej wysokości w jakiej je otrzymywali do dnia 1 stycznia 1934 roku.



## Minjatury

### Głowa do góry!

Na molo w Gdyni wpada zdyszany pasażer z walizkami i zwraca się do jednego z marynarzy:

— Panie łaskawy, kiedy odchodzi okręt do Ameryki?...

— Zaraz... za kwadrans...

— Za kwadrans?... A czy nie ma wcześniejszego okrętu?... Bo mi się bardzo śpieszy!

Rozmowa dwóch muzyków:

— Tu, panie, w Warszawie, nie można zrobić... — narzeka pierwszy. — Warszawa ma już dość muzyki, a poza tym choruje na oryginalność... Gdyby tak można było pojechać do Meksyku i tam wystąpić tego „oryginalna orkiestra warszawska albo krakowska“...

— Ja mam lepszą myśl! — przerywa mu drugi. — Ja zostanę tutaj i zacznę występować jako „oryginalna orkiestra meksykańska“!

Alojzy ożenił się. Żona pana Alojzego osobliwie zajęła się kuchnią. Po pierwszym obiedzie młoda małżonka zwraca się doń:

— Powiedz mi, mój drogi, czy jako kawaler płeś coś zawsze po obiedzie?...

— Nie, nigdy... — odparł Alojzy. — Ale uważam, że od dzisiaj zrobiłby nam dobrze po obiedzie jakieś kropki orzeźwiająca.

Pewien zagraniczny kapelmistrz przyjechał na gościnny występ do Warszawy. Po pierwszej próbie pan dyrygent kazał pozmienić młodego sędziwego członka orkiestry. Wywołało to ogólne oburzenie. Dyrektor sali zwrócił się do gościa z zapytaniem w tej sprawie.

— Zarządzenie moje zmierza do tego — odparł dyrygent, — żeby wszyscy członkowie orkiestry podczas koncertu patrzeli na mnie...

— Dobrze, ale przypuszczam, że oni patrzą na pana jako doświadczeni muzycy!

— Pan się myli, drogi panie!... Im bardziej są doświadczeni, tem są starsi, a im starsi, tem częściej zamiast na mnie zerkają na tę młodą, przystojną harfarkę...

Anatol wynajął mieszkanie w nowym domu.

— No, jakże ci się tam mieszka? — pyta znajomy.

— Nieszczerze...

— Co ci się tam nie podoba?

— Ślany mi się nie podobają.

— Dlaczego?...

— Bo na papier są nazbyt grube, a na ścianach nazbyt cienkie...

## Święto wojskowe w Austrii



W Wiedniu uroczysto obchodzono 200 rocznicę zgonu głównodowodzącego armią austriacką księcia Eugeniusza Sabaudzkiego. Defiladę garnizonu przyjęli prezydent Miklas, kanclerz Schuschnigg, wicekanclerz Starhemberg i gen. Zehner

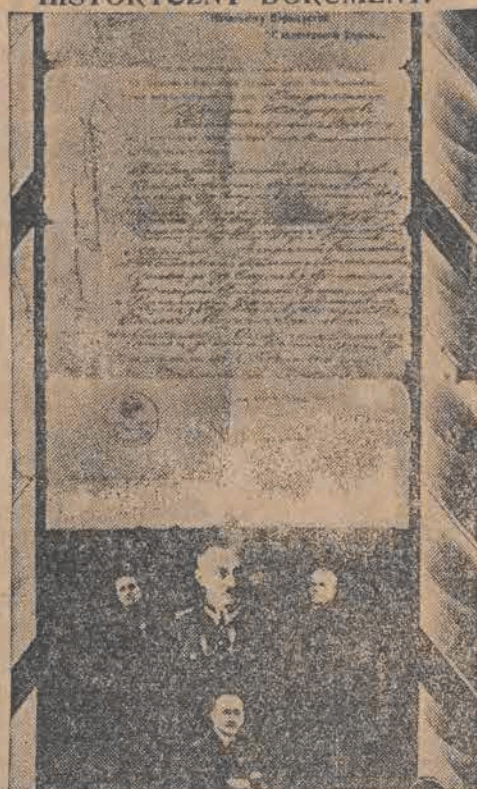
## Płyta na Mauzoleum Marszałka Piłsudskiego



W jednym z zakładów rzeźbiarskich w Warszawie, została już wykonana pod kierunkiem senatora Wojciecha Jastrzębowski, monumentalna płyta na Mauzoleum Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu Rossa w Wilnie, w którym spoczną proch Jego Matki, oraz Serce Syna.

Płyta ta, o wadze 10 ton, została wykonana z granitu wołyńskiego. W najbliższych dniach zostanie przewieziona do Wilna, a to w związku z uroczystościami 12 maja. — Na zdjęciu naszym — płyta.

## HISTORYCZNY DOKUMENT.



Zdjęcie nasze przedstawia fotografie oryginału aktu, o historycznym dziś znaczeniu, na podstawie którego władze rosyjskie wydały słynnej grupie z plk. Jur - Gorzechowskim na czele 10 więźniów politycznych - Polaków z Pawiaka.

Akt ten zostanie doręczony w dn. 24-go bm. P. Prezydentowi R. P. przez delegację Stow. B. Więźniów Politycznych. Pod aktem w owalu podobizna plk. Gorzechowskiego.

## NOWY JAPŃSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH.



Zdjęcie nasze przedstawia nowego japońskiego ministra Spraw Zagranicznych Arite, siedzącego obok premiera japońskiego Hiroty, po przekazaniu mu przez premiera urzędu Spraw Zagran.

## Codzienna nowelka „Exressu”

### Kaprys milionerki

Tego wieczoru na pokładzie wielkiego statku transatlantyckiego „George” grała murzyńska orkiestra.

Lucy Lorgan, jedyna spadkobierczyni olbrzymiego majątku, jaki pozostawił jej ojciec, właściciel znanych amerykańskich fabryk konserw, prowadziła ożywioną romowę z kilku damami.

Nagle przez pokład przesunął się młody marynarz, Filip Mont. Wysoki, smukły, o porywających, stalowych oczach, wzbudzał zawsze poruszenie wśród arystokratycznych pasażerek.

Lucy Lorgan tego wieczoru ujrzała go po raz pierwszy.

— Czarujący chłopiec — szepnęła do swych towarzyszek. — Muszę z nim zawrzeć znajomość.

Młody marynarz znikł jednak tak szybko, że milionerka amerykańska nie zdążyła go zatrzymać.

Nazajutrz o zmierzchu zetknęła się z nim na pokładzie.

— Jak się pan nazywa? — spytała, spoglądając nań zalotnie.

— Filip Mont — odpowiedział nieśmiało, nie patrząc na młodą amerykańkę.

— Pan jest bardzo przystojny, panie Mont — uśmiechnęła się.

— Bardzo przepraszam — baknął. — Muszę już pójść. Tam na mnie czekają.

I znikł z błyskawiczną szybkością. Lucy Lorgan nie mogła o nim zapomnieć.

Gdy nieco później usadowiła się w wygodnym leżaku, powiedziała jednej z pań:

— Zabiorę tego chłopca do Nowego Jorku.

— Zabierze go pani? — zdziwiła się niewiasta. — A cóż pani z nim pocnie?

— Oczywiście, nie mam zamiaru wyjść za niego zamaż — roześmiała się milionerka. — Ale przecież mogę mu urządzić w Nowym Jorku miłe mieszkanie. Wyobrażam sobie, jak się ucieszy, gdy mu o tem powiem.

I już następnego dnia przystąpiła do działania.

Na pokładzie było prawie zupełnie pusto. Pasażerowie wypoczywali w kabinach lub okupowali bar.

Filip Mont pracował gorliwie przy dziobie.

— Witam pana, panie Mont — zawołała wesoło Lucy Lorgan.

Młody marynarz ukłonił się grzecznie.

— Chcę pana zabrać do Nowego Jorku — powiedziała milionerka, spoglądając nań kokietyrnie. — Urządę panu piękne mieszkanie, kupię panu piękny samochód. Będzie pan żył, jak w raju.

— Niech pani ze mnie nie kpi — odpowiedział jej zmieszany.

— Mówię zupełnie poważnie. Pan mi się bardzo podoba, panie Mont. A o mnie chyba pan słyszał. Nazywam się Lucy Lorgan. Jestem właścicielką wielkich fabryk w Ameryce.

Mont w milczeniu odwrócił głowę.

— Czemu pan nie odpowiada, panie Mont? — odezwała się młoda milionerka.

— Ja nie mogę... Ja mam żonę... — szepnęła.

— Pan jest żonaty?

— Tak. Moja żona jest stewardką.

Pracuje tu na statku.

— Czy panu byłoby trudno z nią się rozstać? — spytała, obserwując go z niepokojem.

— Ja ją kocham...

W tej chwili ukazał się jeden z oficerów.

Filip Mont ukłonił się milionerce i szybko pobiegł na dolny pokład.

Następnego dnia Lucy Lorgan przypuściła drugi atak.

Tym razem zrozumiała, że Mont tak łatwo jej nie ulegnie. Młody marynarz kochał gorąco swą żonę i nie neciły go żadne rozkosze.

— Jak się przedstawia sprawa z twoim marynarzem? — spytała wieczorem na dancingu młoda milionerka jedna z jej przyjaciółek.

— Znasz mnie przecież — uśmiechnęła się Lucy. — Muszę postawić na swoim. Jutro rozmówię się z żoną Mont.

Nazajutrz istotnie wezwała do swych apartamentów młodą stewardkę.

Lucy ogarnęło zdumienie. Jej rywalka nawet nie była przystojna.

— Czy pani już długo pracuje na statku? — spytała ją.

— Od pięciu lat — otrzymała odpowiedź.

— A chciałaby pani już przestać pracować?

— Chciałabym... — szepnęła. — Ale to narazie jest niemożliwe. Mój mąż ma duże obowiązki rodzinne.

— Dostanie pani 50 tysięcy dolarów. Ale musi pani wysiąść w najbliższym porcie.

Stewardka spojrzała na nią nieprzytomnym wzrokiem.

— 50 tysięcy dolarów!? — Za co? — wybełkotała.

— Musi pani przyrzec, że zerwie pa-

ni na zawsze z mężem. Nie wolno pani wrócić do kraju. Nie chcę, by on znalazł pani miejsce pobytu.

— Ja... ja... nie rozumiem tego wszystkiego.

— Chcę pani męża zabrać do siebie, do Nowego Jorku. Ale samego, pani rozumie? Filip musi zerwać z dotychczasowym życiem.

— A czy on... się na to zgodzi?

— Narazie jeszcze nie. Ale jestem przekonana, że gdy pani od niego odejdzie, szybko się zdecyduje. Jeśli pani doprawdy go kocha, powinna pani się go wyrzec. Filipa czeka wielka karjera. Będzie mieszkał w Nowym Jorku jak prawdziwy król.

Młoda stewardka nie odzywała się.

— A pani dostanie 50 tysięcy dolarów — ciągnęła dalej milionerka. — Za tę sumę można kupić najpiękniejszego męża. A więc zgodzi się pani?

— Ja... doprawdy nie wiem...

— Niech pani będzie rozsądna. Ciężka praca na statku szybko pania zniszczy. Filip również się zmarnuje. Taka sytuacja może się już nigdy w życiu nie powtórzyć. A więc?

— Zgadza się — szepnęła kobieta.

— To świetnie — odetchnęła Lucy.

— Filip nie powinien o niczem wiedzieć. Jutro dobijamy do portu. Opuści pani statek, pozostawiając list, w którym mu pani napisze, że zrywa z nim nazawsze, gdyż pokochała pani innego.

Nazajutrz późną nocą, po krótkim postoju w porcie, statek „George” ruszył w dalszą drogę.

O świcie na dolnym pokładzie znaleziono zwłoki młodego marynarza.

Filip Mont zastrzelił się. W kurczowo zaciśniętej dłoni trzymał pożegnany list swojej żony. Dol.